



Sygn. akt I UK 142/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 sierpnia 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Wróbel (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Halina Kiriło

SSN Krzysztof Rączka

w sprawie z odwołania W. N. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Zakład Usługowo-Produkcyjno-Handlowy [...] w R. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w C.

z udziałem zainteresowanych: G. J., M. M., M. O., R. S. i M. W.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym z tytułu umów o świadczenie usług,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 7 sierpnia 2019 r.,

skargi kasacyjnej W. N. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Zakład Usługowo-Produkcyjno-Handlowy [...] w R. od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 30 października 2017 r., sygn. akt III AUa [...],

1. oddala skargę kasacyjną

**2. nie obciąża W. N. kosztami zastępstwa procesowego w
postępowaniu kasacyjnym.**

UZASADNIENIE

Decyzjami z dnia 17 czerwca 2012 r. - nr [...]1, [...]2, [...]3, [...]4 i [...]5 Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. stwierdził, że G. J., M. M., M. O., R. S. i M. W. jako osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek Z.U.P.H H., podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wyszczególnionych w decyzjach i ustalił podstawy wymiaru składek na przedmiotowe ubezpieczenia podnosząc, iż wyniki przeprowadzonego u płatnika składek postępowania kontrolnego wskazują, że zawarte przez niego z wymienionymi osobami umowy o dzieło, faktycznie są cywilnoprawnymi umowami o świadczenie usług, co skutkuje objęciem obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi.

W odwołaniach od powyższych decyzji W. N. domagał się ich uchylenia oraz zasądzenia od organu rentowego na jego rzecz kosztów postępowania wraz z kosztami zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 17 grudnia 2013 r., sygn. akt VIII U [...], Sąd Okręgowy w G. oddalił odwołania oraz orzekł o kosztach procesu.

Sąd pierwszej instancji wskazał, iż w okresie objętym zaskarżonymi decyzjami odwołujący zawarł z zainteresowanymi:

- R. S. - 4 umowy o dzieło w okresie od stycznia do kwietnia 2010 r.,
- M. M. - 2 umowy o dzieło w okresie od lutego do marca 2010 r.,
- M. O. - 3 umowy o dzieło w okresie od stycznia do marca 2010 r.,
- G. J. - 18 umów o dzieło w okresie od stycznia 2010 r. do czerwca 2011 r.,
- M. W. - 24 umowy o dzieło w okresie od lipca 2010 r. do czerwca 2012 r.

Sąd uznał, iż odwołania nie zasługują na uwzględnienie. W ocenie Sądu Okręgowego, z przeprowadzonego postępowania dowodowego wynika, iż odwołujący i zainteresowani pod nazwą umów o dzieło w rzeczywistości zawierali umowy o świadczenie określonych usług. Przedmiotem spornych umów o dzieło było wykonywanie określonych, powtarzalnych prac na rzecz odwołującego. Zainteresowani zajmowali się wykopywaniem rowów, tzw. podsypką, a następnie ich zasypywaniem. Przedmiotem umów nie było więc stworzenie jakiegoś dzieła - czegoś, co poprzednio nie istniało - lecz wykonywanie określonych prac. Po ich

wykonaniu nie pozostawał też żaden konkretny oraz indywidualnie i sprawdzalnie oznaczony efekt, który można by przypisać poszczególnym zainteresowanym. Nadto w umowach nie określano ilości prac, które miały zostać wykonane, ani nie wskazywano istotnych cech zleconego do wykonania "dzieła". Sami zainteresowani ustalali między sobą jaką ilość metrów bieżących wykopią na danej budowie. Wynagrodzenie za wykonanie powierzonych prac nie było ustalane z góry, ale zależało od ilości wykonanej przez każdego z zainteresowanego pracy, tj. metrów bieżących wykopu. Z charakteru umowy o dzieło wynika, iż sposób wykonania dzieła należy do przyjmującego zamówienie jako osoby odpowiadającej za osiągnięcie określonego rezultatu. W niniejszej sprawie zainteresowani nie mieli swobody i samodzielności w wykonaniu dzieła. Z uwagi na to, że wykopy, podsypka i zasypywanie wykopów to poszczególne etapy prac związanych z budową lub przebudową gazociągów, zainteresowani musieli dostosować swoje czynności do prac wykonywanych przez pozostałych pracowników i realizować je w ich godzinach pracy. Zainteresowani nie ponosili odpowiedzialności za brak konkretnego rezultatu, w postaci wykopanego rowu, a co najwyżej za brak staranności w wykonaniu określonej pracy. W konsekwencji Sąd Okręgowy podzielił stanowisko organu rentowego, iż przedmiot umów, cykliczność ich nawiązywania, systematyczność świadczenia pracy i powtarzalność wykonywanych czynności, nie pozwalają na kwalifikowanie ich jako umów o dzieło.

Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z dnia 11 czerwca 2015 r., sygn. akt III AUa [...], oddalił apelację oraz orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego. Sąd Apelacyjny uznał, iż dokonana w zaskarżonym wyroku ocena prawna charakteru umów łączących skarżącego z zainteresowanymi jest prawidłowa.

Na skutek skargi kasacyjnej odwołującego, Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 31 stycznia 2017 r., sygn. akt I UK 503/15, uchylił powyższy wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z dnia 30 października 2017 r., sygn. akt III AUa [...], oddalił apelację odwołującego W. N. od wyroku Sądu Okręgowego w G. z dnia 17 grudnia 2013 r., sygn. akt VIII U [...] (pkt 1) i zasądził od W. N. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. kwotę 1.200 zł tytułem zwrotu

kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym i kasacyjnym (pkt 2).

Sąd drugiej instancji przypomniał, iż Sąd Najwyższy w motywach swojego orzeczenia jednoznacznie stwierdził, iż sporne umowy nie powinny być kwalifikowane jako umowy o dzieło, przesądzając tym samym o braku istnienia takich cech kontrolowanego stosunku prawnego, na które powoływał się odwołujący. W tej sytuacji, Sąd Apelacyjny pozostając związany zaprezentowaną kwalifikacją, a nadto dzieląc rozważania wszystkich orzekających sądów w sprawie, odstąpił od czynienia rozważań w zakresie cech umowy o dzieło.

Jak dalej podał Sąd Apelacyjny, Sąd Najwyższy jednocześnie zwrócił jednak uwagę na okoliczność, iż charakter prowadzonej przez odwołującego działalności gospodarczej nie wyklucza możliwości zawierania umów, których przedmiotem jest świadczenie usług budowlanych. Taki rodzaj aktywności zawodowej nie został wprost objęty obowiązkiem ubezpieczeń społecznych, określonych w treści przepisów ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

Analiza stanu faktycznego w kontrolowanej sprawie nie pozwala jednakże zdaniem Sądu Apelacyjnego na przyjęcie, iż odwołujący zawarł z zainteresowanymi tego rodzaju umowy. Reprezentowany bowiem przez profesjonalnego pełnomocnika odwołujący, w toku całego procesu nie przedstawił jakiegokolwiek dokumentu potwierdzającego uzyskanie zgody inwestora na zatrudnianie przez niego podwykonawców do wykonywania określonego rodzaju prac. Nadto, zakres robót wykonywanych przez zainteresowanych ograniczał się do najprostszych czynności fizycznych, polegających na wykopaniu rowu, jego zasypaniu, czy podsypyaniu, a czynności te nie wymagały jakiejkolwiek wiedzy z zakresu budownictwa. Okoliczność tę przyznał wprost W. N. na rozprawie apelacyjnej w dniu 12 września 2017 r. Czynności związane z kopaniem były wykonywane przez zainteresowanych przy użyciu najprostszych narzędzi - łopaty i kilofa. Jedyne wkład zainteresowanych w przebieg wykonywanych prac stanowiło użycie siły fizycznej. W tej sytuacji, nie jest możliwym przypisywanie tym czynnościom cech wynikających z ustawowej definicji umów o roboty budowlane, określonych w treści art. 647 k.c. Ponadto, ustalenie ilości wykonanej pracy nie miało nic wspólnego z

odebraniem projektu wedle ściśle określonych dokumentami parametrów. Kontrolowane umowy, stanowiące zdaniem organu rentowego, tytuł do objęcia zainteresowanego ubezpieczeniami społecznymi, w swojej treści nie posługiwały się określeniem szczegółowego zakresu robót o zindywidualizowanych parametrach i wymogów w zakresie jakości, ale ograniczały się wyłącznie do wskazania rodzaju prac do wykonania.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny przyjął, iż pomiędzy skarżącym a zainteresowanymi faktycznie doszło do zawarcia umów o świadczenie usług, uzasadniających objęcie zainteresowanych obowiązkiem ubezpieczeń: emerytalnym, rentowymi i wypadkowym i opłacania z tego tytułu stosownych składek - zgodnie z treścią art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 w związku z art. 13 pkt 2, 36 oraz art. 18 ust. 1 w związku z ust. 3 oraz art. 20 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

W. N. zaskarżył powyższy wyrok Sądu Apelacyjnego skargą kasacyjną w całości, zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 647¹ § 1 k.c. w zw. z art. 647 k.c. przez błędną wykładnię i uznanie, że zakwalifikowanie umów zawartych przez odwołującego z zainteresowanymi jako umowy o roboty budowlane lub ich część jest zależne od tego, czy zainteresowani posiadali szczególne kwalifikacje zawodowe, w tym specjalistyczną wiedzę techniczną oraz czy korzystali ze specjalistycznych narzędzi lub urządzeń, podczas gdy prawidłowe odkodowanie treści tych przepisów nie pozwala na przyjęcie, że warunkiem uznania przedmiotowych umów za umowy o roboty budowlane lub ich część z punktu widzenia zainteresowanych (podwykonawców), jest posiadanie przez nich cech szczególnych i używanie specjalistycznego oprzyrządowania,

2. powyższe naruszenie doprowadziło do naruszenia przepisu prawa materialnego, a to art. 647 k.c. przez jego niezastosowanie i uznanie, że umowy zawarte przez zainteresowanych z odwołującym nie miały charakteru umów o roboty budowlane lub ich część, a co za tym idzie, nie stanowiły umów rezultatu, podczas gdy dogłębna analiza i podsumowanie stanu faktycznego prowadzi do uznania, że zainteresowani uczestniczyli w procesie budowlanym - budowie gazociągu - przez wykonanie wykopu pod gazociąg z podsypką i zasypką, który

posiadał zindywidualizowane parametry (długość, głębokość i szerokość), miał zostać wykonany w konkretnym miejscu i poddany był próbie jakościowej, a którego wykonanie (rezultat w postaci utworzenia wykopu) było jednym z etapów budowy gazociągu i było niezbędne dla ukończenia całego procesu inwestycyjnego, a co za tym idzie prace wykonywane przez zainteresowanych stanowiły część głównej umowy o roboty budowlane,

3. w konsekwencji powyższych naruszeń doszło do naruszenia przepisów prawa materialnego, a to art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1, 4, 11 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych przez ich błędne zastosowanie, w sytuacji gdy umowy zawarte przez zainteresowanych z odwołującym nie powinny zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług, a co za tym idzie zainteresowani nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu,

4. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 647¹ § 2 i 3 k.c. przez jego błędną wykładnię i uznanie, że dla ważności i skuteczności umów zawartych przez zainteresowanych z odwołującym konieczna i niezbędna jest zgoda inwestora na wstąpienie do procesu budowlanego zainteresowanych jako podwykonawców, podczas gdy prawidłowa interpretacja tych przepisów prowadzi do uznania, że zgoda inwestora odnosi jedynie skutek co do solidarności inwestora i wykonawcy względem podwykonawcy w zakresie wypłaty wynagrodzenia.

Mając na względzie wskazane okoliczności, skarżący wniósł o:

1. uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 30 października 2017 r. w sprawie o sygn. akt III AUa [...] oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego w G. z dnia 17 grudnia 2013 r. w sprawie o sygn. akt VIII U [...] w całości oraz orzeczenie co do istoty sprawy, przez uwzględnienie odwołania,

2. zasądzenie na rzecz odwołującego kosztów postępowania przed Sądem I i II instancji oraz kosztów niniejszego postępowania wraz z kosztami zastępstwa adwokackiego, według norm prawem przepisanych,

Skarżący wniósł także o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. w odpowiedzi na skargę kasacyjną wniósł o:

1. odmowę przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania
2. zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych,

ewentualnie o:

1. oddalenie skargi kasacyjnej,
2. zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przedmiotem sporu w niniejszej sprawie jest prawna kwalifikacja - dla celów ustalenia obowiązku ubezpieczeń społecznych - umów, jakie płatnik zawierał z zainteresowanymi na wykonanie robót (wykopów) niezbędnych do realizacji inwestycji budowlanej, polegającej na budowie przez płatnika sieci gazowej na zlecenie inwestorów zewnętrznych. Sąd Apelacyjny po ponownym rozpoznaniu sprawy (na skutek uwzględnienia skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy wyrokiem z 31 stycznia 2017 r., sygn. akt I UK 503/15) podniósł, iż Sąd Najwyższy jednoznacznie stwierdził, iż sporne umowy nie powinny być kwalifikowane jako umowy o dzieło, przesądzając tym samym o braku istnienia takich cech kontrolowanego stosunku prawnego, na które powoływał się odwołujący. W tej sytuacji, Sąd Apelacyjny pozostając związany zaprezentowaną kwalifikacją prawną spornych umów, a nadto dzieląc rozważania Sądów orzekających w sprawie, ocenił, czy umowy były umowami o roboty budowlane, czy umowami o świadczenie usług. W wyniku poczynionej analizy wysnuł wniosek, że umowy zawarte przez płatnika z zainteresowanymi miały charakter umów o świadczenie usług, co uzasadnia objęcie zainteresowanych obowiązkiem ubezpieczeń: emerytalnym, rentowymi i wypadkowym i opłacania z tego tytułu składek.

Zdaniem skarżącego, dokonana przez Sąd drugiej instancji kwalifikacja prawna spornych umów jest nieprawidłowa.

W związku z tym należy wskazać, że wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o

czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2013 r., III UK 126/12, OSNP 2014 nr 9, poz. 135). Podkreśla się także, że czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług również prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło. Użycie zwrotu „świadczenie usług” opisuje - przez samo użycie liczby mnogiej - kategorię powtarzających się działań (zobowiązanie ciągłe) (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2018 r., II UK 362/17, LEX nr 2580537).

Natomiast - jak uznaje się w orzecznictwie Sądu Najwyższego - o zakwalifikowaniu umowy jako umowy o roboty budowlane, o jakiej mowa w art. 647 i nast. k.c., decydują cechy przedmiotowe umowy. Jeżeli zatem jej przedmiotem jest przedsięwzięcie o większych rozmiarach, zindywidualizowanych właściwościach fizycznych i użytkowych, w umowie nadto przewidziano wymóg projektowania i zindywidualizowany nadzór, to umowę należy kwalifikować jako umowę o roboty budowlane. Wskazuje się też, iż zasadniczym kryterium rozróżnienia umowy o dzieło i umowy o roboty budowlane jest ocena realizowanej inwestycji stosownie do wymagań Prawa budowlanego (por. m.in. wyroki z dnia 25 marca 1998 r., II CKN 653/97, OSNC 1998, nr 12, poz. 207; z dnia 18 maja 2007 r., I CSK 51/07, LEX nr 334975) oraz, że kryterium odróżniające stanowi zastosowanie w umowie systemu wynagrodzenia właściwego dla danej umowy czy dostarczenie projektu wykonawcy. Trzeba też zwrócić uwagę, że o ile przedmiotem umowy o dzieło jest jego wykonanie (art. 627 k.c.), to w art. 647 k.c. nie chodzi o

samo tylko wykonanie obiektu, lecz także o sposób jego wykonania - zgodnie z projektem i zasadami wiedzy technicznej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2011 r., II CSK 63/11, LEX nr 1229546).

Określenie umowy jako umowy o roboty budowlane zwykle nie stanowi problemu, jeżeli jej przedmiot dokładnie odpowiada definicji obiektu budowlanego zawartej w art. 3 pkt 1-5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (jednolity tekst: Dz.U. z 2019 r., poz. 1186), a roboty polegają na pracach określonych w art. 3 pkt 6-8 tej ustawy. Możliwe jest jednak, że przedmiotem umowy nie jest wykonanie całego obiektu budowlanego, lecz jego części, albo prac, których rezultatem nie jest wykonanie całego obiektu ani nawet jego dającej się wyodrębnić części, a które jednak składają się na wykonanie obiektu, stanowiąc część składową finalnego rezultatu. Nie można więc uznać, że w umowie o roboty budowlane chodzi wyłącznie o wykonanie określonego obiektu budowlanego. Świadczenie z umowy o roboty budowlane może być zatem spełniane częściowo. W wyroku z dnia 19 marca 2004 r., IV CSK 172/03 (OSNC 2005 nr 3, poz. 56), Sąd Najwyższy przyjął nawet, że świadczenie wykonawcy wynikające z umowy o roboty budowlane jest podzielne (art. 379 § 2 k.c.). Twierdzenia o podzielności świadczenia nie można co prawda – zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2011 r., II CSK 63/11 (LEX nr 1229546) - uznać za słuszne, skoro cechą takich świadczeń jest, aby poszczególne części miały wszystkie cechy całego świadczenia, jednak trzeba się zgodzić z wyrażonym w tym orzeczeniu wnioskiem, że świadczenie z takiej umowy może być spełniane częściowo, w miarę ukończenia poszczególnych etapów prac, stanowiących pewien fragment, składający się na całość obiektu. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że zwłaszcza w wypadku dużych inwestycji, w jej realizacji bierze udział wielu wykonawców i podwykonawców, wykonujących określone fragmenty czy wyodrębnione części obiektu. Nie ma zatem przeszkód, aby przedmiotem umowy o roboty budowlane było wykonanie nie całego obiektu, lecz jego części.

Wymaga zatem wyjaśnienia, czy obiekt, bądź część obiektu należy rozumieć zgodnie z art. 3 Prawa budowlanego. Sąd Najwyższy podkreślił, że w art. 647 k.c. używa się określenia „obiekt”, podczas gdy w ww. ustawie chodzi o „obiekt budowlany”. Zestawienie tych pojęć wskazuje, że nie są one tożsame i że pojęcie

kodeksowe ma szersze znaczenie, określane często w doktrynie jako każdy zmaterializowany rezultat będący efektem robót budowlanych. Tak też pojęcie to rozumiane jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Jak dalej podał Sąd Najwyższy w powoływanym wyroku z dnia 12 października 2011 r., II CSK 63/11, wskazać wypada wyrok z dnia 17 lipca 2008 r., II CSK 112/08 (LEX nr 447653), w którym za roboty budowlane uznano remont polegający na ułożeniu posadzek epoksydowych w części budynku. Z tych samych względów za roboty budowlane Sąd Najwyższy uznał w wyroku wydanym w sprawie II CSK 63/11 wykonanie zabezpieczenia antykorozyjnego konstrukcji metalowej i betonowej mostu. Jak wyjaśnił, oczywiste jest, że z punktu widzenia prawa budowlanego obiektem budowlanym jest most, a nie są nim powłoki antykorozyjne. Wykonanie takich powłok stanowi jednak część składową wykonania całego obiektu budowlanego, co więcej, jest to część niezbędna. Co jednak szczególnie istotne, Sąd Najwyższy podkreślił, iż umowy zawierały postanowienia charakterystyczne dla umowy o roboty budowlane, takie jak dokumentacja projektowa, określenie specyficznych wymogów technicznych, nadzór inwestorski, wynagrodzenie kosztorysowe na podstawie obmiaru robót dokonanego przez inspektora nadzoru. Z tego względu miał podstawy przyjąć, że łączące strony umowy były umowami o roboty budowlane, a nie np. umowami o dzieło (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2011 r., II CSK 63/11, LEX nr 1229546).

Odnosząc jednakże powyższe do sprawy niniejszej trzeba mieć na uwadze, że z poczynionych w jej toku ustaleń faktycznych (wiązących w postępowaniu kasacyjnym z mocy art. 398¹³ § 2 k.p.c.) wynika, że strony (płatnik i zainteresowani) w umowach nie określiły ściśle parametrów, jakim powinien odpowiadać wykop ziemny wykonywany przez każdego z zainteresowanych (szerokość, głębokość i długość). Zainteresowani nie zobowiązywali się „z góry” do wykonania wykopów o konkretnych rozmiarach. Zgodnie z treścią umów oraz sposobem ich wykonywania, wynagrodzenie zainteresowanych podlegało wyliczeniu według stawki za każdy metr bieżący wykopu. Umowy były zawierane bez ustalenia wysokości wynagrodzenia, ponieważ nie było wiadomo, ile faktycznie metrów bieżących zainteresowany wykopie. Pod koniec dnia majster zapisywał ilość pracy wykonanej przez poszczególnych zainteresowanych. Dane te, po wpisywaniu do protokołów,

były podstawą do naliczenia wynagrodzenia dla poszczególnych zainteresowanych, wypisania rachunku i kwoty wynagrodzenia w umowie o dzieło. Okres wskazany w umowach określał ramy czasowe, w jakich dzieło miało być wykonane, a nie dni jego realizacji. W tych okolicznościach nie sposób stwierdzić, że przedmiot umów (wykopów ziemnych wykonywanych przez zainteresowanych), został określony jako osiągnięcie w przyszłości indywidualnego, samoistnego, obiektywnie możliwego, a subiektywnie (*in concreto*) pewnego rezultatu pracy ludzkiej. Umowy te nie były więc umowami o dzieło, jak już stwierdził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 31 stycznia 2017 r., sygn. akt I UK 503/15, uchylającym wcześniejszy wyrok Sądu Apelacyjnego w omawianej sprawie. Nie były również umowami o roboty budowlane, co słusznie zauważył Sąd Apelacyjny, skoro, jak już także wyżej wyjaśniono, dla uznania ich za takie umowy wymagane byłoby istnienie charakterystycznych dla tego typu umów elementów (dokumentacja projektowa, określenie specyficznych wymogów technicznych, nadzór inwestorski, wynagrodzenie kosztorysowe na podstawie obmiaru robót dokonanego przez inspektora nadzoru), co w rozpoznawanej sprawie nie miało miejsca.

Skoro umowy nie mogą być kwalifikowane jako umowy o dzieło, ani o roboty budowlane, to w zaskarżonym wyroku Sądu Apelacyjnego trafnie uznano je za umowy starannego działania (umowy o świadczenie usług), które stanowią tytuł podlegania ubezpieczeniom społecznym. Już te stwierdzenia są wystarczające, aby uznać skargę kasacyjną płatnika za niezawierającą usprawiedliwionych podstaw i podlegającą oddaleniu.

Przedmiotem spornych umów było bowiem wykonywanie prostych, powtarzających się czynności we współdziałaniu z płatnikiem. Wniosek taki wynika także z uwzględnienia zasady powszechności i przymusowości (automatyzmu) ubezpieczenia społecznego, co uzasadnia przyjęcie, że nawet w przypadkach, w których nie jest możliwa jednoznaczna kwalifikacja umowy jako zlecenia (odpowiednio świadczenia usług) albo umowy o dzieło, umowa taka na gruncie systemu ubezpieczeń społecznych powinna być kwalifikowana jako umowa stanowiąca tytuł do ubezpieczenia społecznego, czyli umowa zlecenia (świadczenia usług) (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, OSNP 2012 nr 9-10, poz. 127; z dnia 12 października 2011 r., II CSK 63/11, LEX nr

1229546). Skutkiem takiej kwalifikacji jest bowiem nie tylko obowiązek opłacenia składek na ubezpieczenia, ale także uwzględnienie okresów wykonywania umów w stażu ubezpieczeniowym, a przede wszystkim objęcie ubezpieczeniem wypadkowym.

Tym samym należy zauważyć, że nie mógł ostać się przedstawiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia przepisu prawa materialnego, a to art. 647 k.c. przez jego „niezastosowanie i uznanie, że umowy zawarte przez zainteresowanych z odwołującym nie miały charakteru umów o roboty budowlane lub ich część, a co za tym idzie, nie stanowiły umów rezultatu, podczas gdy dogłębna analiza i podsumowanie stanu faktycznego prowadzi do uznania, że zainteresowani uczestniczyli w procesie budowlanym - budowie gazociągu - przez wykonanie wykopu pod gazociąg z podsypką i zasypką, który posiadał zindywidualizowane parametry (długość, głębokość i szerokość), miał zostać wykonany w konkretnym miejscu i poddany był próbie jakościowej, a którego wykonanie (rezultat w postaci utworzenia wykopu) było jednym z etapów budowy gazociągu i było niezbędne dla ukończenia całego procesu inwestycyjnego, a co za tym idzie prace wykonywane przez zainteresowanych stanowiły część głównej umowy o roboty budowlane”, a także naruszenia przepisów prawa materialnego, a to art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1, 4, 11 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych przez ich „błędne zastosowanie, w sytuacji gdy umowy zawarte przez zainteresowanych z odwołującym nie powinny zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług, a co za tym idzie zainteresowani nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu”.

Nietrafny okazał się także zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego, a to art. 647¹ § 1 k.c. w zw. z art. 647 k.c. przez „błędą wykładnię i uznanie, że zakwalifikowanie umów zawartych przez odwołującego z zainteresowanymi jako umowy o roboty budowlane lub ich część jest zależne od tego, czy zainteresowani posiadali szczególne kwalifikacje zawodowe, w tym specjalistyczną wiedzę techniczną oraz czy korzystali ze specjalistycznych narzędzi lub urządzeń, podczas gdy prawidłowe odcodowanie treści tych przepisów nie pozwala na przyjęcie, że warunkiem uznania przedmiotowych umów za umowy o roboty budowlane lub ich

część z punktu widzenia zainteresowanych (podwykonawców), jest posiadanie przez nich cech szczególnych i używanie specjalistycznego oprzyrządowania". Wyjaśnienia bowiem wymaga, że Sąd Apelacyjny *de facto* nie uznał, jakoby do zakwalifikowania umów jako umów o roboty budowlane bezwzględnie konieczne było używanie przez zainteresowanych określonych narzędzi, a jedynie – co wynika z kontekstu tej części uzasadnienia – wskazał, że jest to dodatkowy element świadczący o tym, że wykonywane przez nich prace miały prosty (i powtarzalny) charakter. Sąd uwypuklił tym samym postawioną tezę, że w przypadku osób, których przedmiotowa sprawa dotyczy, nie można mówić o zawarciu umów o roboty budowlane. Podobnie rzecz się ma w przypadku podnoszonego przez skarżącego wymogu posiadania przez wykonawców umowy o roboty budowlane wiedzy specjalistycznej. Choć w tym wypadku dodatkowo zaznaczyć trzeba, że poniekąd przyjmuje się to za element konieczny, a przynajmniej w zakresie obowiązku oddania obiektu wykonanego zgodnie z projektem i z zasadami wiedzy technicznej, bowiem wynika wprost z treści art. 647 k.c.

Za chybiony należy uznać także ostatni przedstawiony przez skarżącego zarzut, tj. dotyczący naruszenia przepisów prawa materialnego, a to art. 647¹ § 2 i 3 k.c. przez jego „błędą wykładnię i uznanie, że dla ważności i skuteczności umów zawartych przez zainteresowanych z odwołującym konieczna i niezbędna jest zgoda inwestora na wstąpienie do procesu budowlanego zainteresowanych jako podwykonawców, podczas gdy prawidłowa interpretacja tych przepisów prowadzi do uznania, że zgoda inwestora odnosi jedynie skutek co do solidarności inwestora i wykonawcy względem podwykonawcy w zakresie wypłaty wynagrodzenia”.

Przed wszystkim, w ocenie Sądu Najwyższego nie może być mowy o uznaniu zainteresowanych za podwykonawców w znaczeniu prawnym (art. 647¹ k.c.). Umowa z podwykonawcą jest bowiem umową o roboty budowlane (art. 647¹ § 2 k.c.), a ta, jak już wyżej podnoszono, jest umową o oddanie obiektu wykonanego zgodnie z projektem i z zasadami wiedzy technicznej (art. 647 k.c.; por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2002 r., III CZP 63/01, OSNC 2002 nr 9, poz. 106; OSP 2002 nr 10, poz. 125 z glosą J. Strzępka i E. Zielińskiej; Monitor Prawniczy 2003 nr 6, s. 279 z glosą R. Pabisa; Prawo Spółek 2003 nr 12, s. 54 z glosą P. Sokala oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 25 marca

1998 r., II CKN 653/97, OSNC 1998 nr 12, poz. 207; z dnia 7 grudnia 2005 r., V CK 423/05, LEX nr 269751 i z dnia 18 maja 2007 r., I CSK 51/07, LEX nr 334975, a także wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 15 grudnia 2009 r., P 105/08, Dz.U. Nr 218, poz. 1703; OTK-A 2009 nr 11, poz. 168; PiP 2010 nr 8, s. 132 z glosą P. Błaszczyka; Przegląd Sądowy 2010 nr 11-12, s. 167 z glosą J. Podkowika). Zainteresowani z pewnością nie zobowiązywali się do wykonania obiektu budowlanego tak określonego. Charakter prawny umów o takie „podwykonawstwo” jest uzależniony od przedmiotu świadczenia wykonawcy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lipca 2004 r., II CK 477/03, LEX nr 269787). Inaczej mówiąc, o charakterze umowy o podwykonawstwo decydują jej cechy przedmiotowe z art. 647 i nast. k.c., a nie sam udział w procesie inwestycyjnym. Nie każda umowa zawierana z „podwykonawcą” staje się „automatycznie” umową o roboty budowlane (umową rezultatu). W zależności od tego, jak strony ułożą między sobą treść stosunku prawnego, umowa z „podwykonawcą” może być kwalifikowana jako umowa o dzieło (rezultatu) lub o świadczenie usług (zlecenia) (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195). I tak, jak już wcześniej wyjaśniono, w omawianej sprawie nie doszło do zawarcia umów o roboty budowlane - umowy łączące strony miały charakter umów o świadczenie usług. Tym samym, w tym przypadku nie może być mowy o podwykonawstwie w pełnym znaczeniu tego pojęcia.

Co się natomiast tyczy *stricte* zgody inwestora na wstąpienie do procesu budowlanego podwykonawców, i tak przypomnieć warto, że w wyroku z 20 sierpnia 2015 r., II CSK 551/14 (LEX nr 1801550), Sąd Najwyższy stwierdził, że przesłanki skuteczności zgody inwestora wyrażonej wprost określają przepisy ogólne kodeksu cywilnego dotyczące skuteczności oświadczenia woli. Zgoda czynna wyrażona w sposób dorozumiany przez każde zachowanie inwestora ujawniające w sposób dostateczny jego wolę (art. 60 k.c.) jest skuteczna, gdy dotyczy konkretnej umowy podwykonawczej, a inwestor znał jej istotne postanowienia decydujące o zakresie jego odpowiedzialności solidarnej lub miał możliwość zapoznania się z nimi (zob. też wyrok Sądu Najwyższego z 6 października 2010 r., II CSK 210/10, OSNC 2011 nr 5, poz. 59). Nie budzi również wątpliwości, że zgoda inwestora musi się odnosić do zindywidualizowanego podwykonawcy (element podmiotowy), jak również musi

dotyczyć konkretnej umowy o roboty budowlane (element przedmiotowy) i nie może być to zgoda blankietowa ogólnie akceptująca możliwość zawarcia przez wykonawcę umów z podwykonawcami (por. uchwała Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2008 r., III CZP 6/08, OSNC 2008 nr 11, poz. 121 oraz wyrok Sądu Najwyższego z 6 października 2010 r., II CSK 210/10, OSNC 2011 nr 5, poz. 59). Zaakceptowanie umowy podwykonawczej na zasadach określonych w art. 647¹ § 1 k.c. jest oświadczeniem woli i rodzi tak poważne skutki dla inwestora, że zgodę czynną na umowę podwykonawczą wprost lub w sposób dorozumiany wobec podwykonawcy może wyrazić inwestor osobiście albo przez osoby fizyczne będące jego organami jako osoby prawnej względnie przez osoby, które jako pełnomocnicy są upoważnione do składania oświadczeń woli w imieniu i na rzecz inwestora (art. 96 k.c.). Nie można przypisywać inwestorowi skutków oświadczeń osób, których nie upoważnił do działania w swoim imieniu w określonym zakresie stosunków (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2018 r., I CSK 157/18, LEX nr 2557175).

Mając na względzie powyższe, należało orzec jak w sentencji.

Mimo oddalenia skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy nie obciążył skarżącego kosztami zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym, mając na względzie treść art. 102 k.p.c.